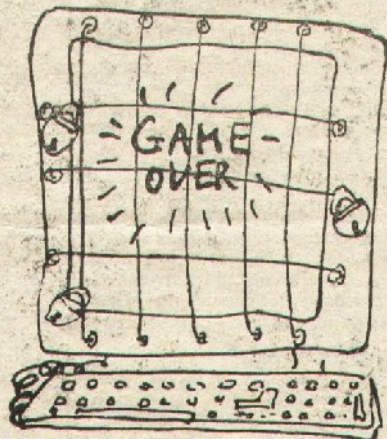


# ENTER I DO ROBOTY

(P) Żeby napisać ten artykuł, musiałem kupić sobie baterie do dyktafonu. Wełhodzę do sklepu rtv i już od progu słyszę charakterystyczne dźwięki gry komputerowej. To nie klient testował nowy zakup, ale sprzedawca z zapalem przeprowadzał małego ludzika przez kolejne sale. Zostałem obsłużony dopiero, gdy ludzika zjadł jakiś potwór.



Rys. Joanna Świerczyńska

Wśród pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu najpopularniejszą grą komputerową jest „Test na inteligencję”. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, po odpowiedzeniu na testowe pytania wszystkim urzędnikom wyskakiwał na ekranie napis: „Nie jest źle. Twój iloraz inteligencji jest wyższy od przeciętnego”. – Nie wiem, czy to prawda, bo jak przerwałam test w połowie, komunikat był ten sam – ujawniła jedna z urzędniczek.

W jednym z wydziałów urzędu, zajmującym się m.in. budownictwem, króluje „Blockout”. Opadające klocki należy tak ustawiać w przestrzeni, aby jak najdokładniej wypełniały dno skrzynki. Najlepsi z grających urzędników docierają do dziewiątego poziomu trudności.

## Kret w kantorach

W wałbrzyskich i świdnickich kantorach wymiany walut do niedawna przebojem był komputerowy program szachowy. Pracownicy rozgrywali nawet telefoniczne pojedynki między kantorami, podając przez telefon kolejne posunię-

cia. Mistrzem był jeden ze świdnickich waluciarzy, któremu rady nie dawał nawet sam komputer.

Od lutego w kantorach króluje „Kret”. Mały krecik zjada poustawiane nad nim i obok niego klocki. Zjedzony klocek powoduje osunięcie się następnego – kret musi przed nim uciec, by nie został zmiażdżonym.

– Najchętniej to bym poprosiła kogoś, żeby zainstalował tajny kod do uruchamiania „Kreta”. Gdy przychodzi do pracy, to komputer już zajęty. Przez grających w „Kreta”, oczywiście – powiedziała reporterowi „Gazety” pracownica jednego z wałbrzyskich kantorów, siódma na liście najlepszych wyników gry w „Kreta”.

## Game over

W wałbrzyskim serwisie jednej z firm komputerowych dowiedzieliśmy się, że nie zdarzyło się jeszcze, by ktoś zamawiając komputery żądał od razu zainstalowania w nim programów z grami.

– To przychodzi z czasem, gdy korzystającym z PC opatrzą się już klawisze i „służbowy” program. Gry najczęściej przekazywane są na dyskietkach, a te mogą być zainstalowane, tzn. zawierać ukryty program powodujący zniszczenia lub zablokowanie komputerów – przestrzega informatyk jednego z salonów komputerowych w Wałbrzychu.

– U nas komputer blokuje nie wirus, ale szef. Zabronił przynoszenia jakichkolwiek programów z innych komputerów, szczególnie gier – komentuje pracownik przedsiębiorstwa transportowego.

Wojciech GEGOTEK, Wałbrzych